

# Słomkowska, Alina

---

## Straty dziennikarstwa polskiego w wyniku drugiej wojny światowej

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/3, 5-20

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALINA SŁOMKOWSKA

STRATY DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO  
W WYNIKU DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Dotychczas nikt nie dokonał zewidencjonowania ani usystematyzowania strat poniesionych przez dziennikarstwo polskie w wyniku drugiej wojny światowej. Ubytki te są bowiem tak ogromne, objęły tak różnorodne dziedziny, że nie tylko są prawie niemożliwe do obliczenia, lecz nawet trudno je usystematyzować. Dziennikarstwo polskie ponosiło straty we wszystkich fazach wojny i okupacji — w czasie hitlerowskich akcji niszczyielskich we wrześniu 1939 r., w wyniku planowej kampanii likwidacyjnej w pierwszym okresie okupacji, podczas powstania warszawskiego i w toku działań wojennych 1945 r.

Podczas wojny ogromne straty poniósł przemysł poligraficzny, papierniczy i radiotechniczny w związku z likwidacją systemu prasy polskiej oraz przejściem wszystkich środków masowego przekazu przez okupanta. Dotyczyło to także zbiorów i zasobów Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, Związku Zawodowego dziennikarzy RP oraz prywatnych zbiorów dziennikarzy. Wszystkie te straty są niewymierne i niezwykle trudne do obliczenia. Obecnie w większości można jedynie operować przykładami jednostkowymi lub szacunkami przybliżonymi. Zaraz po wojnie Władysław Dunin-Wąsowicz podjął trud sporządzenia wykazu dziennikarzy poległych podczas wojny, zamordowanych w obozach, rozstrzelanych w egzekucjach, zaginionych i zmarłych w czasie okupacji. Wykaz ten, uzupełniony częściowo przez Janinę Dunin-Wąsowicz, nie jest jednak kompletny. W dziedzinie strat poniesionych zarówno przez kadry dziennikarskie, jak i drukarskie, brak dokładnych danych i materiałów źródłowych. Mimo niedostatku źródeł sprawy te zasługują na omówienie, choć z konieczności nie może ono być pełne ani wyczerpujące.

Już 1 września 1939 r. hitlerowcy rozpoczęli represje wobec dziennikarstwa polskiego. Pierwszego września 1939 r., w godzinach porannych, do redakcji „Gazety Olsztyńskiej” w Olsztynie przy ul. Młyńskiej 2 wkroczyli gestapowcy. Wstrzymali maszyny, kończące tłoczenie numeru z datą 1 września, podpalili cały nakład gazety i zdemolowali drukarnię. Wydawcę „Gazety Olsztyńskiej”, redaktora naczelnego Seweryna Pie-

niężnego, aresztowano wraz z rodziną i wszystkimi pracownikami redakcji i drukarni. Pieniężny został następnie zamordowany w obozie koncentracyjnym Rohenbruch k. Królewca, w pełni sił twórczych, w pięćdziesiątym roku życia. Część mienia redakcyjnego i prywatnego została przez gestapo skonfiskowana, zrabowana i wywieziona. Dom, gdzie znajdowała się redakcja i drukarnia, spalono, a resztki fundamentów rozebrano. Miejsce powstałe po plantacji terenu nazwano placem hańby i w pobliżu umieszczono szalet publiczny<sup>1</sup>.

W tym samym czasie, gdy jedna ekipa gestapowców wtargnęła do redakcji „Gazety Olsztyńskiej”, druga, o 5<sup>30</sup> rano 1 września 1939 r., wkroczyła do redakcji „Nowin Codziennych” w Opolu, gdzie właśnie kończono druk kolejnego numeru z datą 1 września. Maszynę również opuścił 20 arkusz *Leksykonu* pod redakcją Edmunda Osmańczyka. Prace nad *Leksykonem* wszczęte zostały w 1934 r. na podstawie uchwały Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech. W skład komitetu organizacyjnego i redakcyjnego *Leksykonu* wchodził m.in. Jan Łangowski, redaktor „Nowin Codziennych”. Maszynopis był gotów w 1938 r. i obejmował 1600 stron i 1200 zdjęć. W układzie alfabetycznym odnotowywał wszelkie ślady polskości na Mazurach, Warmii, Kaszubach, Pomorzu Nadodrzańskim, Śląsku Dolnym i Opolskim. Druk rozpoczęto w drukarni „Nowin Opolskich”. W celu zabezpieczenia *Leksykonu* przed Niemcami po wydrukowaniu każdego arkusza przewożono je konspiracyjnie do oddziałów Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach i Warszawie. W ostatnim dniu sierpnia 1939 r. wydrukowana część *Leksykonu* kończyła się na hasło „Przemocz” — nazwie wsi w rejonie Szczecińskim. Gestapowcy zaskoczeni byli znalezionymi podczas rewizji 20 arkuszami *Leksykonu*. Wysłano kilka egzemplarzy do Berlina. Nadszedł rozkaz: „Vernichten!” Naczelnym redaktorem „Oberschlesische Tageszeitung” Stein został likwidatorem wydawnictwa „Nowiny Codzienne” i prywatnego mienia Jana Łangowskiego. Spalił nakład ostatniego egzemplarza „Nowin Codziennych”, archiwum redakcyjne i 20 arkuszy wydrukowanego *Leksykonu*, zlikwidował i skonfiskował majątek wydawnictwa, a także wyposażenie z prywatnego mieszkania J. Łangowskiego. Sam Łangowski został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Wkrótce potem gestapo aresztowało żonę J. Łangowskiego, Wandę z domu Gozdek; umieszczono ją w Oświęcimiu, gdzie w 1943 r. zginęła. Zaraz na początku okupacji, podczas rewizji w oddziałach Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach i Warszawie znaleziono przechowywane tam

---

<sup>1</sup> W. Wrzesiński, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1920—1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1960, nr 2(68), s. 211; R. Hajduk, S. Ziemia, *Ludzie ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1962, s. 259—260; J. Szymański, *Gazeta zaangażowana*, „Prasa Polska”, 1970, nr 5(262).

odbitki *Leksykonu*, które natychmiast zniszczono<sup>2</sup>. Mimo, że gestapowcy tropili każdy egzemplarz *Leksykonu* udało się po wojnie odszukać jedną z kopii maszynopisu, która stała się podstawą wydanej w 1970 r. pod redakcją Ryszarda Hajduka i Stefana Popiołka *Encyklopedii, która się nie ukazała*. J. Łangowski po pięcioletnim pobycie w obozie koncentracyjnym szczęśliwie powrócił do ojczystego Opola i został kierownikiem oddziału „Dziennika Zachodniego” (zmarł w 1953 r.). Nawiązując do przedwojennych tradycji wskrzeszono w Polsce Ludowej pismo „Nowiny Opolskie”.

Na początku wojny dziennikarstwo polskie poniosło straty w wyniku akcji własnej, którą można by określić samounicestwieniem. W pierwszych dniach września 1939 r. wszystkie redakcje związane z instancjami rządowymi i niektóre inne wyselekcjonowały i zniszczyły część swych akt tak, aby nie dostały się one w ręce najeźdźcy ze względu na ochronę tajemnicy państwowej lub w trosce o bezpieczeństwo poszczególnych obywateli. I tak np. dziennikarz „Robotnika” wspomina, że 1 września 1939 r. „na dziedzińcu Wareckiej 7 dopalały się dokumenty: kartoteki prenumeratorów, korespondencje czytelników, wszystko co mogłoby naprowadzić wroga na jakikolwiek ślad”<sup>3</sup>. Akcja ta objęła cały kraj. Poznański dziennikarz wspomina, że gdy w niedzielę 3 września 1939 r. przybył do redakcji „Dziennika Poznańskiego”, „wszyscy pracownicy zającą byli paleniem akt”<sup>4</sup>.

Akcja palenia i niszczenia akt była konsekwencją rozkazu ewakuacji przekazanego dziennikarzom na konferencji prasowej w Urzędzie Rady Ministrów 3 września 1939 r. przez nowomianowanego ministra informacji i propagandy Mieczysława Wyźła-Ścieżyńskiego i szefa propagandy w sztabie głównym Naczelnego Wodza Romana Umiaśtowskiego. Nowy minister zlecił, aby nawet maszyny rotacyjne zdemolować przed ewakuacją, czego zresztą nigdzie nie dokonano. W wyniku rozkazu ewakuacyjnego związane z rządem instytucje prasowe zniszczyły dokumenty redakcyjne i swoje archiwa. Część sprzętu przeznaczono do ewakuacji. Niektóre redakcje, jak np. „Gazety Polskiej”, wyjechały prawie w pełnym składzie. W wyniku zarządzenia naczelnego dyrektora Polskiego Radia Konrada Libickiego o ewakuacji część aparatury nadawczej zosta-

---

<sup>2</sup> J. Bałaban, *Jan Łangowski — zasłużony dziennikarz i działacz społeczny*, „Komunikaty”, nr 41, Opole 1960, s. 12; J. Ratajewski, *Opolskie „Nowiny” w latach 1911—1939 (Krótki zarys historii)*, Opole 1967, s. 48; R. Hajduk, *Od „Nowin” do „Trybuny”. Z notatnika opolskiego redaktora*, Katowice 1970, s. 99—100; R. Hajduk, S. Popiołek, *Encyklopedia, która się nie ukazała*, Katowice 1970, s. 19—20.

<sup>3</sup> S. Niemyski, *W redakcji „Robotnika”*, [w:] *Wspomnienia dziennikarzy o wrześniu 1939 roku*, Warszawa 1965, s. 97.

<sup>4</sup> H. Smigielski, *Z przeżyć okupacyjnych*, [w:] *Wspomnienia dziennikarzy z okresu okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1970, s. 125.

ła zdemontowana. W nocy z 6 na 7 września 1939 r. na rozkaz dyrektora programowego Polskiego Radia Piotra Góreckiego zniszczono urządzenia radiostacji Warszawa I w Raszynie<sup>5</sup>. Jak wspomina dziennikarz PAT „w nocy z 6 na 7 września gros personelu Polskiej Agencji Prasowej opuściło Warszawę dwiema ciężarówkami ze sprzętem technicznym. Trasa prowadziła przez Lublin do Lwowa”<sup>6</sup>. Pewna nieznaczna część sprzętu, która miała być ewakuowana specjalnymi samochodami bądź pociągami, opuszczającymi Warszawę głównie między 5 a 7 września, uległa w różnych okolicznościach rozproszeniu.

Ta decyzja o ewakuacji spowodowała znaczne straty materialne dziennikarstwa polskiego, a także stała się przyczyną wielu tragedii etyczno-moralnych i politycznych. W dramatycznym napięciu i pośpiechu decydowały się losy ludzkie. W niektórych wypadkach bardzo trudno było podjąć decyzję, czy zostać na miejscu, czy wyjechać.

Rozproszenie dobytku wielu redakcji w 1939 r. wynikało z różnych okoliczności. W niektórych wypadkach część sprzętu przeznaczono jako ekwiwalent dla dziennikarzy za nieuregulowane należność za sierpień i wrzesień, gdyż banki z dniem 1 września przestały wypłacać należności. Niektórzy wydawcy wyjeżdżając w pośpiechu za granicę nie wypłacili pensji, jak np. redaktor naczelny „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” Marian Dąbrowski<sup>7</sup>.

Jednak te wszystkie straty dziennikarstwa polskiego były minimalne wobec spustoszeń związanych z działaniami wojennymi we wrześniu 1939 r. Już w pierwszym dniu wojny naloty niemieckie rozpoczęły dzieło zniszczenia. Bomby, które 1 września 1939 r. spadły na Poznań, unieruchomiły jedno z największych i najnowocześniejszych wydawnictw prasowych w Polsce. Obiekt ten, usytuowany na ul. Św. Marcina 70, połączony z posesją przy al. Marcinkowskiego 17 i 18, składał się z dwóch pięciokondygnacyjnych budynków, gdzie znajdowała się Drukarnia Polska S. A., wyposażona m. in. w 13 linotypów i dwie rotacyjne maszyny gazetowe, dalekopisy połączone elektryczną synchronizacją z lokalami zajmowanymi przez wydawnictwo i redakcje „Kuriera Poznańskiego”, „Orędownika”, „Wielkopolanina”, „Ilustracji Polskiej”<sup>8</sup>. W czasie dzia-

<sup>5</sup> [Z. Zaremba], *Obrona Warszawy. Wrzesień 1939 roku*, Londyn 1941, s. 7; J. Krawczyńska, *Wspomnienie o informacji prasowej*, „Biuletyn Prasowy dla użytku pism warszawskich”, [w:] *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, Warszawa 1964, s. 230; S. Miszczak, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972, s. 202; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 1974, s. 28—29.

<sup>6</sup> Z. Bogucki, *PAT i moje dziennikarstwo*, [w:] *Moja droga do dziennikarstwa. Wspomnienia dziennikarzy polskich z okresu międzywojennego (1918—1939)*, Warszawa 1974, s. 40.

<sup>7</sup> W. Giełżyński, *Wyjazd rekonesansowy do Krakowa*, [w:] *Wspomnienia dziennikarzy o wrześniu 1939 roku*, s. 44—46.

<sup>8</sup> R. Leitgeber, *Kartki z pamiętnika, maszynopis*, s. 52—54, zbiory archiwalne

łań 1945 r., podczas zdobywania Poznania, w walkach o cytadelę, obiekt ten znalazł się na linii frontu i został doszczętnie zniszczony. Zniszczeniu uległa też drukarnia i redakcja „Dziennika Poznańskiego” przy ul. Pocztowej 9, po której pozostały tylko ślady fundamentów i zwaly gruzów.

16 września 1939 r. umilkły zbombardowane rozgłośnie radiowe w Wilnie i Baranowiczach.

Działania wojenne we wrześniu 1939 r. spowodowały niepowetowane straty w Warszawie. W wyniku bombardowań i ostrzału artyleryjskiego stolicy w gruzach legło wiele drukarni, lokali redakcyjnych oraz uległa zniszczeniu lub spłonęła większość najcenniejszych zbiorów rękopiśmiennych i archiwalnych, związanych z historią prasy i drukarstwa warszawskiego. W niedzielę 17 września 1939 r. spłonęły archiwa Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych i Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Wśród strawionych przez pożar cennych zbiorów znajdowała się *Księga pamiątkowa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich* założona z inicjatywy Władysława Bazylewskiego, pierwszego prezesa Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych i wiceprezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich (w latach 1920—1921), zawierająca akt założenia, życiorysy, wspomnienia założycieli i dzieje syndykatu<sup>9</sup>.

Najtragiczniejszy w skutkach był całonocny ostrzał artyleryjski miasta z 24 na 25 września 1939 r., a następnie całodzienne bombardowanie miasta metodą dywanową; paręset samolotów, skierowanych głównie na centralne dzielnice miasta, spowodowały pożar całych ulic, m. in. Marszałkowskiej. Po raz pierwszy tego dnia nie ukazał się w stolicy ani jeden dziennik. Zburzono wtedy lokal Głównej Dyrekcji Propagandy Polskiego Radia na ul. Mazowieckiej 11 i doszczętnie zniszczono redakcje „Robotnika”, „Kuriera Porannego” i starą siedzibę „Kuriera Warszawskiego”<sup>10</sup>.

Dziennikarz z „Robotnika” tak wspomina ten czarny dzień dziennikarstwa warszawskiego: „W poniedziałek 25 września piekło rozszalało się nad Warszawą i nad siedzibą »Robotnika«. Runęła nań lawina bomb kruszących i zapalających spotęgowana gradem pocisków artyleryjskich. Nie było już żadnych widoków na kontynuowanie wydawnictwa. Pod gruzami części domu przy ul. Wareckiej 7 polegli Marian Gogolewski i Antoni Grochowski; ranny został Feliks Skrzypek, wielu z załogi odniosło kontuzje. W południe, w dogasającej już, ale jeszcze wolnej stolicy nastąpiła scena niesamowita, tragiczna, ale jednocześnie wspaniała.

Biblioteki SPD; F. Fikus, *Z dziejów prasy wielkopolskiej*, maszynopis, s. 21, 56 i 69, zbiory archiwalne Biblioteki SPD.

<sup>9</sup> J. Nowakowski, *Przedmowa*, [w:] *Moja droga do dziennikarstwa (1918—1939)*, s. 9 i 11.

<sup>10</sup> A. Czermiński, *W służbie informacyjnej Polskiego Radia*, [w:] *Wspomnienia dziennikarzy o wrześniu 1939 roku*, s. 34.

W piekle hitlerowskiego szturmu na Warszawę, w ogniu pożogi i kurza- wy Niedziałkowski czytał niedobitkom załogi »Robotnika« swój ostatni artykuł wstępny<sup>11</sup>. Wraz z budynkiem przy ul. Wareckiej 7 bomby zniszczyły nie tylko drukarnie i redakcję „Robotnika”, ale znajdujące się w nim także inne wydawnictwa socjalistyczne oraz bibliotekę ze zbiorami druków TUR, OMTUR oraz archiwum z cennymi rękopisami gromadzonymi i przechowywanymi przez dziesięciolecia.

O zniszczeniu drukarni i redakcji „Kuriera Porannego” tak pisze pracowniczka tego dziennika: „Cały dwupiętrowy budynek (obok Hersego) przy Marszałkowskiej 148 zburzyli hitlerowcy w 1939 roku. Sala na pierwszym piętrze odznaczała się tym, że ściana *vis-à-vis* okien wyłożona była od góry do dołu kartonem rysunkowym, na którym odwiedzający redakcję artyści kreślili swe »autografy«. Były tam sceny batalistyczne (Jan Styka), piękne twarze kobiece (Żmurko) i szkice charakterystyczne. Zdjęcie tej artystycznej, jedynej w Warszawie ściany redakcyjnej zachowało się w rzadkiej dziś w bibliotekach księżce jubileuszowej »Kuriera Porannego«<sup>12</sup>. Wraz z redakcją „Kuriera Porannego” oprócz oryginalnej ściennej galerii rysunków spłonęło założone w XIX wieku archiwum redakcyjne, m. in. cenny *Album pamiątkowy* zawierający kilkanaście tysięcy aforyzmów, wierszy, żartów itp. z autografami wybitnych osobistości.

W gruzach redakcji „Kuriera Warszawskiego” przy ul. Krakowskie Przedmieście 40 zniszczona została oryginalna wystawa fenomenów natury, zginęły cenne zbiory prasy oraz rękopisy, a wśród nich m. in. Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza<sup>13</sup>. Z większych lokali redakcyjnych spalony został kompletnie gmach Polskiej Agencji Telegraficznej przy ul. Królewskiej 5; spaliła się redakcja „Polski Zbrojnej” przy ul. Krakowskie Przedmieście 33, redakcja „Gazety Polskiej” na ul. Szpitalnej 1, a także znajdująca się na Powiślu redakcja „Bluszczu” na ul. So-

<sup>11</sup> S. Niemyski, *W redakcji „Robotnika”*, [w:] *Wspomnienia dziennikarzy o wrześniu 1939 roku*, s. 104. Z. Zaremba opisał następująco zniszczenie siedziby „Robotnika”: „Tego dnia spalił się Zamek, Katedra, szereg gmachów ministerialnych i tysiące domów. Trzy bomby uderzyły w dom na Wareckiej 7 burząc drukarnię »Robotnika«, a pożar dopełnił dzieła zniszczenia, obracając tę symboliczną już reductę obrony Warszawy w całkowitą ruinę” (op. cit., s. 27).

<sup>12</sup> J. Krawczyńska: op. cit., s. 230; *Jak zostałam dziennikarką*, [w:] *Moja droga do dziennikarstwa (1918—1939)*, s. 122; *Zapiski dziennikarki warszawskiej 1939—1947*, Warszawa 1972, s. 43, 44. Por. także *Księga Jubileuszowa „Kuriera Porannego” 1877—1902. Wydana z powodu 25—lecia pisma*, Warszawa 1903, s. 251—266; F. Galiński, „*Kurier Poranny*” na przestrzeni lat sześćdziesięciu, [w:] „*Kurier Poranny*”. Wydanie jubileuszowe, Warszawa 1939, s. 6—7; [B.a.] *Ostatnie „miejsce postoju” „Kuriera Porannego”. Plac dawniej Zielony — dziś Dąbrowskiego*, [w:] „*Kurier Poranny*”. Wydanie jubileuszowe, s. 12.

<sup>13</sup> S. Strumph-Wojtkiewicz, *O własnych siłach. Kartki z prywatnego archiwum 1921—1933*, Warszawa 1967, s. 40; K. Olchowicz, *Ćwierć wieku z „Kurierem Warszawskim” (1914—1949)*, Kraków 1974, s. 180.

lec 87, redakcje wydawnictw ZNP przy ul. Smulikowskiego 1 i redakcje Związku Młodej Wsi przy ul. Kopernika 30<sup>14</sup>.

Duże lokale redakcji „ABC” i „Wieczoru Warszawskiego” przy Alejach Jerozolimskich 121, Dom Prasy przy ul. Marszałkowskiej 3/5 oraz redakcji „Gońca Warszawskiego”, „Czasu” i „Kurieria Polskiego” przy ul. Szpitalnej 12 zostały wypalone, ale gmachy nadawały się do odremontowania, a maszyny do uruchomienia, co hitlerowcy wykorzystali dla swoich celów. Większość lokali i archiwów redakcyjnych w Warszawie zniszczono podczas działań wojennych w 1939 r., natomiast drukarnie społeczne uległy prawie całkowitej dewastacji w trzech fazach: podczas okupacji, w okresie powstania warszawskiego i po powstaniu. Zaraz na początku okupacji hitlerowcy przystąpili do planowej kampanii selekcyjnej i likwidacyjnej polskiej bazy poligraficznej. Przede wszystkim zagrabili i przeznaczyli na złom do użytku dla przemysłu zbrojeniowego prawie wszystkie drukarnie żydowskie z obszaru całej Polski. Zlikwidowali drukarnie w niektórych ośrodkach (jak np. w Sosnowcu, gdzie w okresie międzywojennym drukowano trzy dzienniki), demontowali i wywozili maszyny (jak np. w Katowicach czy Ciechanowie)<sup>15</sup>. Większość drukarni ukrytych, zabezpieczonych i wykorzystywanych przez organizacje konspiracyjne, została zdewastowana przez okupanta.

Ogromne straty poniosła poligrafia warszawska podczas powstania. Duże drukarnie, wykorzystywane przez powstańców głównie w Śródmieściu, przy ul. Tamka 37 i ul. Moniuszki 11, zostały zniszczone przez bomby. Drukarnie na ul. Szpitalnej 12 i ul. Wareckiej 15 w wyniku huraganowego ostrzału artyleryjskiego i bombardowania 4 września 1944 r. zostały zrównane z ziemią<sup>16</sup>. Także drukarnie wykorzystywane przez powstańców na Starówce zostały zburzone (np. przy ul. Freta). Tak wspomina zniszczenie Drukarni Miejskiej przy ul. Miodowej 23 redaktor „Żywią i Bronią”: „Zajmowała ona lokal prawej oficyny (wchodząc od ul. Miodowej). Jedno wejście z podwórza prowadziło do drukarni, a drugie do szpitala powstańczego. Budynek ten uległ kilkakrotnemu

---

<sup>14</sup> J. Dunin-Wąsowiczowa, *Materiały o sytuacji i działalności dziennikarzy polskich w okresie okupacji hitlerowskiej (1939—1945)*, Warszawa 1964, maszynopis s. 41, zbiory archiwalne Biblioteki SDP.

<sup>15</sup> F. Tumulski, *Ze wspomnień drukarza*, „Warmia i Mazury”, 1960, nr 11 (116); S. Ziemia, *Czasy przełomu. Wspomnienie dziennikarza z lat 1944—1946*, Kraków 1975, s. 150 i 216.

<sup>16</sup> M. Rutkowska-Mierzejewska, *Relacja o Wojskowych Zakładach Wydawniczych*, [w:] *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim. Pamiętniki. Relacje. Zeznania*, t. 1, cz. I, Warszawa 1974, s. 140—141, 142 i 144; S. Leśniewski, *Fragment relacji o działalności redakcji „Robotnika”*, [w:] *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 1, cz. II, s. 402; M. Wojewódzki, *Drukarnie powstańcze*, [w:] *Wspomnienia dziennikarzy z okresu okupacji hitlerowskiej*, s. 197 i 229—230.



bombardowaniu, musiano więc pracę drukarską i redakcyjną przenosić z górnych pięter aż do wysokich piwnic, w których były zmontowane maszyny drukarskie. Pracy, aż do kompletnego zniszczenia tej oficyny przez bomby lotnicze, nie przerwano ani na jeden dzień. Zachowanie się wszystkich pracujących zarówno w redakcji, jak i w drukarni bywało w niektórych groźnych momentach wprost bohaterskie. Obie klatki schodowe zostały zbombardowane i do ostatniej naszej maszyny, jak i do kaszt zecerskich znoszonych z piętra na piętro, został dostęp tylko przez wejście do suteren. W końcu zarówno maszynę, jak i kaszty umieszczono w suterenach, wciągając je tam przez okna<sup>17</sup>.

W okresie od kapitulacji powstania do wyzwolenia lewobrzeżnej Warszawy hitlerowcy prowadzili równoległe dwie akcje: planową wywózkę-grabież ocalałego mienia i systematyczną dewastację — burzenie miotaczami płomieni lub wysadzanie w powietrze. Z ocalałych większych drukarni stołecznych hitlerowcy wywieźli część bardziej nowoczesnego parku maszynowego, m. in. maszyny z drukarni znajdującej się przy ul. Marszałkowskiej 3/5, Alejach Jerozolimskich 121, przy ul. Smolnej 12 i ul. Mokotowskiej 53. Drukarnię Arcta przy ul. Czerniakowskiej 225 wysadzono w powietrze. Czcionki przeważnie zsypywano łopatami na lory i ekspediowano specjalnymi transportami w głąb Rzeszy. W ten sposób wywieziono czcionki z warszawskich Zakładów Graficznych B. Wierzbickiego. Maszyny przed podpaleniem budynku rozbijano łomami. Do niektórych maszyn drukarskich hitlerowcy wrzucali metalowe przedmioty, a następnie uruchamiali je tak, że nie nadawały się do użytku<sup>18</sup>. Część maszyn zniszczono podczas systematycznego rujnowania miasta miotaczami płomieni. Okoliczności grabieży, likwidacji czy dewastacji niektórych drukarni są dziś trudne lub wręcz niemożliwe do ustalenia, gdyż bezpośrednich świadków grabieży i dewastacji w opustoszałej stolicy ocalało niewiele<sup>19</sup>. W ruinach i zgliszczach lewobrzeżnej Warszawy nie pozostało śladu po drukarniach znajdujących się na terenie getta, na zapleczu Nowego Świata i po wielu innych. Zarówno okoliczności, jak i rozmiar tych strat trudno dziś określić. Ogółem, około 55<sup>0</sup>/<sub>0</sub> zakładów drukarskich w Polsce w 1939 r. znajdowało się w Warszawie i prawie wszystkie w wyniku wojny i okupacji zostały stracone. Zniszczenie stolicy pozbawiło Polskę połowy potencjału drukarskiego. Większość redakcji warszawskich i ich drukarni została kompletnie zrujnowa-

<sup>17</sup> H. Dzendzel, *Powstańczy dziennik ludowy*, [w:] *Wspomnienia dziennikarzy z okresu okupacji hitlerowskiej*, s. 19—20; Por. K. Hrabcyk, *Wspomnienia redaktora „Wiadomości Warszawskich” oraz „Głosu Starego Miasta”*, [w:] *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 1, cz. I, s. 403.

<sup>18</sup> J. Dunin-Wąsowiczowa, *op. cit.*, s. 42; Wł. Szczucki, *Przemysł poligraficzny w Polsce*, „Wiadomości Graficzne”, 1947, nr 9—10; K. Świerkowski, *Z biegiem wieków*, [w:] *Drukarskim szlakiem*, Warszawa 1970, s. 39—41.

<sup>19</sup> Por. S. Kopff, *Sto dni Warszawy*, Warszawa 1975.

na. W wyniku okupacji, działań wojennych i planowanych akcji dewastacyjnych hitlerowców doszczętnie zniszczono stołeczne centrum poligraficzno-prasowo-informacyjne.

Również w innych miastach Polski część parku maszynowego została przez wycofujących się hitlerowców wywieziona i przepadła bezpowrotnie, jak np. cenniejsze maszyny Pałacu Prasy z Krakowa, Gdańska, Gdyni, Poznania, Bydgoszczy, Łodzi, Legnicy, Szczecina<sup>20</sup>. Specjalne ekipy niszczyli dewastowały maszyny drukarskie i środki łączności. W niektórych miastach znaczna część drukarni uległa dewastacji w toku działań wojennych w ostatnich miesiącach wojny, jak np. w Poznaniu czy we Wrocławiu<sup>21</sup>.

Nadzieje na pełną rekompensatę na tzw. Ziemiach Odzyskanych za zniszczenie w Warszawie ponad 50% polskiego przemysłu poligraficznego okazały się płonne. Drukarnia we Wrocławiu, gdzie wydawany był „Breslauer Neuste Nachrichten”, była kompletnie wypalona. Zniszczone zostały drukarnie w Opolu, Zielonej Górze, Koszalinie i Słupsku. W drukarni olsztyńskiej, gdzie wydawana była „Allensteiner Zeitung”, nie tylko nie było maszyn, ale i budynek nie miał sufitu. W Szczecinie „wszystkie zakłady drukarskie zastałyśmy w opłakanym stanie. Nowoczesne maszyny drukarskie i co wartościowsze urządzenia wywieźli hitlerowcy zawczasu do Berlina. Reszta rozbita, nie nadająca się do użytku. Ani jednego linotypu, maszyna rotacyjna koncernu »Pommersche Zeitung« wymagała dużego remontu, zmiany wałków i wykonania brakujących części, kaszty z czcionkami rozsypane po całym zakładzie. Słowem — jedna ruina”<sup>22</sup>. Podobnie było na wybrzeżu. „Nadzieje na wspańnię drukarnie gdańskie rozwiały się z dymem pożarów zniszczonego miasta. Po wielkich zakładach graficznych »Drukarni Polskiej«, »Vor-

<sup>20</sup> B. Kiser, *Szczecińskie wspominki, maszynopis*, s. 3. Materiały z konkursu (rozstrzygniętego 11 II 1967) na pamiętniki dziennikarzy ziem zachodnich i północnych z lat 1945—1965, zbiory archiwalne biblioteki SPD; S. Ziemia, *Czasy przełomu. Wspomnienie dziennikarza z lat 1944—1946*, s. 216; M. Malinowski, *Towarzysz Sickau*, [w:] *Wspomnienia drukarzy 1945—1955*, Warszawa 1955, s. 45—46; R. Gomerski, *Powstanie i rozwój prasy wrocławskiej w latach 1945—1948*, „Sobótka”. Śląski Kwartalnik Historyczny, 1969, nr 1, s. 93—94.

<sup>21</sup> T. Tułasiewicz, *Ze wspomnień dziennikarza*, „Zeszyty Wrocławskie”, 1949, nr 3—4, s. 79—81; B. Winnicki, *Półpress-Naprzód Dolnośląski*, [w:] *Trudne dni*, Wrocław 1945 r. *we wspomnieniach pionierów*, Wrocław 1960, t. 1, s. 240—241; Cz. Lewiński, *Takie były początki*, [w:] *Trudne dni*. Wrocław 1945 r. *we wspomnieniach pionierów*, Wrocław 1961, t. z. s. 147; J. Kowalski, *Narodziny pierwszej gazety*, [w:] *Trudne dni*, t. 2, s. 153.

<sup>22</sup> M. Halski, *Narodziny gazety na Pomorzu Szczecińskim*, „Prasa Polska”, 1945, nr 7—8 (74—75). Por. Cz. Piskorski, F. Jordan, *Od „Pioniera Szczecińskiego” do „Tygodnika Wybrzeża”*, [w:] *Rocznik Informator Pomorza Zachodniego*, Szczecin 1948, s. 203; T. Białeckie, *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1949*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 1968, nr 4, s. 121—122.

posten« i »Danziger Neuste Nachrichten« pozostały tylko szkielety spalonych maszyn rotacyjnych i linotypów [...]. Z dawnej wielkiej drukarni Alfonsa Szczuki przy ul. Św. Piotra pozostały tylko mury. Również mała drukarnia mieszcząca się w podziemiach Zarządu Miejskiego przedstawiała żałosny widok. Potrzaskane maszyny, porozrywane granatami urządzenia, zasypane gruzem i pomieszczone składy czcionek i papieru, wyrwane z okien futryny, porozwalane ściany świadczyły, że długo jeszcze z tej drukarni nie będzie korzyści<sup>23</sup>. W wielu mniejszych miastach maszyny drukarskie zostały częściowo lub całkowicie zniszczone: w Gubinie, Świebodzicach, Gorzowie, Kostrzynie, Witnicy, Głogowie, Cieszynie itd. Po wyzwoleniu łącznie ponad 50% zakładów poligraficznych na ziemiach północnych i zachodnich nie nadawało się do użytku, w tym prawie wszystkie w większych miastach. Na terenie całego kraju łącznie podczas wojny całkowitemu zniszczeniu uległo ponad 60% drukarni.

Niektóre straty poniesione przez dziennikarstwo polskie są zupełnie niemożliwe do odtworzenia. Chodzi tu o dokumentacje prowadzone przez drukarnie, które uległy całkowitemu zniszczeniu. Przepadły bogate materiały dokumentacyjne i zasobna biblioteka Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w zniszczonym lokalu przy ul. Zgoda 8, gdzie także redagowano czasopismo „Prasa”. Spalił się budynek Wyższej Szkoły Dziennikarskiej wraz z archiwum i biblioteką<sup>24</sup>.

Dziennikarstwo polskie poniosło także straty związane z zatrąą i przypadłością prywatnego mienia współpracowników prasy i radia, a także uczonych, bibliofilów gromadzących pisma, korespondencje itp. W okresie dwudziestolecia międzywojennego prawie wszyscy dziennikarze posiadali w mieszkaniach prywatnych obszerne pracownie, ogromne księgozbiory, roczniki prasy, a nierzadko cenne starodruki i rękopisy. Aczkolwiek zbiory te stanowiły własność prywatną, były częścią ogólnonarodowego mienia kulturalnego. Strata bibliotecznych zbiorów prywatnych jest więc tak samo bolesna, jak strata zbiorów publicznych. Większość bibliotek i rozmaitego rodzaju zbiorów dziennikarzy polskich przypadło w różnych okolicznościach w okresie okupacji, podczas powstania lub po powstaniu. Całe mienie przypadło dziennikarzom pochodzenia żydowskiego, dziennikarzom z terenów włączonych do Rzeszy, dziennikarzom warszawskim. Trudno ustalić rozmiary tych strat. Nie sposób też nieraz ocenić wartość zbiorów gromadzonych i przechowywa-

<sup>23</sup> J. Iżycki, *Pierwsze słowo drukowane na wybrzeżu*, „Prasa Polska”, 1950, nr 1(26). Por. także E. Milewski, *Prasa gdańska w XXV-leciu Polski Ludowej*, [w:] *Prasa ziem zachodnich i północnych w XXV-leciu Polski Ludowej. Materiały na sesję z okazji jubileuszu „Słowa Polskiego”*, Wrocław 1970, s. 5—6.

<sup>24</sup> M. Czajkowska, *Wyższa Szkoła Dziennikarska po roku 1945*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 10, z. 3. s. 411; także, *Wspomnienia o Stanistawie Jarkowskim, Profesorze Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1968, nr 3(37), s. 78.

nych w prywatnych mieszkaniach dziennikarzy. Można tu jedynie wskazać niektóre biblioteki, nie największe ani najbardziej reprezentatywne.

Typowy wydaje się los zniszczonych zbiorów bibliotecznych redaktora „Tygodnika Ilustrowanego” i prezesa Związku Dziennikarzy RP Z. Dębickiego (zmarłego w 1931 r.), którymi z wielką pieczołowitością opiekowała się żona Zofia. Zbiory te mieściły się w willi przy ul. Łowickiej 62, gdzie już w trakcie budowy zaprojektowano dla nich największy pokój ze specjalnie zaplanowanymi półkami i miejscami na mahoniowe szafy. Książki, a wśród nich cenne starodruki, wyróżniały się artystycznymi oprawami z marokańskich skór, specjalnie sprowadzanych z Paryża. Po wkroczeniu Niemców willę zarekwirowano, a książki zużyto na podpałkę. Właścicielka była bezradna. Udało się jej uratować tylko pojedyncze egzemplarze — reszta poszła z dymem wraz z całą willą podczas powstania w połowie sierpnia 1944 r.<sup>25</sup>

Prywatne zbiory biblioteczne, często wyrażające osobowość właściciela, były niezwykle zróżnicowane, ulegały zniszczeniu w rozmaitych okolicznościach. Od bomby zapalającej w okresie oblężenia Warszawy w 1939 r. spłonęły zbiory K. Irzykowskiego na Kolonii Staszica. Biblioteka ta zawierała bogaty dział socjologiczny, a także dzieła z dziedziny estetyki i spirytyzmu oraz pełne wydania dziesiątków pisarzy krajowych i zagranicznych, korespondencje oraz manuskrypty właściciela. Oprócz licznych słowników i encyklopedii w bibliotece tej znajdowały się komplety „Chimery”, „Skamandra”, „Die Zeit” oraz wiele różnych cennych pozycji<sup>26</sup>.

We wrześniu 1939 r. od zapalającej bomby spłonęły zbiory A. Nowaczyńskiego w domu oo. Albertynów przy ul. Grochowskiej. Wśród nich spaliły się listy W. Reymonta. Jeszcze większą wartość przedstawiały druki ariańskie gromadzone i sprowadzane przez antykwariaty całej Europy, prawie unikaty — białe kruki. Pożar strawił także jego cenne kolekcje starych polskich paszkwilów i kalendarzy<sup>27</sup>.

Zniszczeniu uległy też dwa cenne księgozbiory znanych bibliofilów, historyków prasy, gromadzących prasę i książki związane z dziennikarstwem: Stanisława Jarkowskiego i Władysława Wolerta. S. Jarkowski (1882—1947), wykładowca Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, autor licznych prac, m. in. bibliograficznych, inicjator obchodów 250-lecia prasy (w 1911 r.) i wielu wystaw prasowych, był jednym z pionierów i propagatorów prasoznawstwa. Księgozbiór S. Jarkowskiego składający się

<sup>25</sup> A. Trepieński, *Jak ratowano dobra kulturalne w domach prywatnych*, [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939—1945*, Warszawa 1970, t. 2, s. 121—122.

<sup>26</sup> P. Grzegorzczak, *Prywatne straty kulturalne 1939—1945. Zbiory Karola Irzykowskiego*, „Tygodnik Warszawski”, nr 21 (28) z 26 V 1946; K. Irzykowski, *Notatki z życia, obserwacje i motywy*, Warszawa 1964, s. 354—356.

<sup>27</sup> P. Grzegorzczak, *Prywatne straty kulturalne 1939—1945. Zbiory A. Nowaczyńskiego*, „Tygodnik Warszawski”, nr 20 (27) z 19 V 1946.

z około 10 tys. woluminów, obejmował m. in. cenne pozycje prasoznawcze, pisma i rozpoczęte prace właściciela. Spłonął podczas bombardowania stolicy w 1939 r.<sup>28</sup>

W. Wolert miał księgozbiór obejmujący około 8 tys. woluminów, który gromadził wraz z żoną Zofią, córką pisarza A. Dygasińskiego. Biblioteka miała liczne działy związane z krajowym i światowym dziennikarstwem, jak historia prasy, teoria, socjologia, biografia, ciekawostki i kulisy redakcyjne. Ponadto rozbudował dział społeczny i ekonomiczny ze szczególnym uwzględnieniem pozycji poświęconych organizacji pracy, kooperacji, oświaty pozaszkolnej. Także miał dział erotyków. Dużą wartość przedstawiały nie wydane utwory i rękopisy A. Dygasińskiego oraz nie ukończone prace K. Wolerta. Biblioteka, znajdująca się przy ulicy Nowowiejskiej 32 (6 sierpnia), przepadła już po kapitulacji. W. Wolert wychodząc z Warszawy po upadku powstania wyniósł z tej przebogatej skarbnicy tylko niewiele rękopisów własnych, żony i A. Dygasińskiego<sup>29</sup>.

Trzeba także pamiętać o tym, że wiele prywatnych mieszkań uczonych czy pisarzy w okresie dwudziestolecia międzywojennego pełniło funkcje lokali redakcyjnych rozmaitych periodyków, które nie miały na ogół specjalnych pomieszczeń. I tak wraz z biblioteką Władysława Tatar-kiewicza, gromadzoną przez trzy pokolenia w okresie prawie półtora wieku, spaliły się materiały redakcyjne „Przeglądu Filozoficznego”, którego uczony był wieloletnim redaktorem. W połowie sierpnia 1944 r. wszystko poszło z dymem w willi profesora na Kolonii Staszica<sup>30</sup>.

Wiele cennych polskich książek skonfiskowano po domach i wywieziono do Rzeszy. Masę książek z mieszkań prywatnych zniszczono w „krematorium książek”, gdzie przerabiane były wraz ze szmatami dla celów wojennych, m. in. w fabryce papy dachowej na ul. Bednarskiej w Warszawie. Wiele bibliotek i warsztatów pracy uległo rozproszению podczas okupacji w związku z ukrywaniem się dziennikarzy, ich działal-

<sup>28</sup> „W pożarze podczas bombardowania w r. 1939, w mieszkaniu przy ul. Pan-kiewicza uległa zagładzie jego bogata i prawdopodobnie jedyna w swoim rodzaju biblioteka prasoznawcza. W ten sposób ogień strawił cały dorobek jego pracowitego, zbierackiego żywota. W czasie okupacji hitlerowskiej utrzymywał kontakty z dziennikarzami starszego pokolenia. Myślał wciąż o szkole, o zbiorach prasy i na nowo gromadził wszelkie dostępne mu materiały, mogące się przydać w niedalekiej przyszłości. Lecz i ten zbiór spłonął w czasie Powstania Warszawskiego w jego następnym mieszkaniu przy Al. Niepodległości” (M. Cz a j k o w s k a, *Wspomnienie o Stanisławie Jarkowskim, Profesorze Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie*, s. 78). Por. K. Pollak, *Prof. Stanisław Jarkowski 1882—1947*, „Prasa Polska”, 1947, nr 2/3; M. Kr z e p k o w s k i, *Ze wspomnień dziennikarza*, s. 142—144.

<sup>29</sup> E. Ch w a l e w i k, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiętek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, Warszawa 1927, t. 2, s. 437; A. T r e p i ń s k i, *op. cit.*, s. 103—104.

<sup>30</sup> W. T a t a r k i e w i c z, *Biblioteka Władysława Tatar-kiewicza*, [w:] *Walka o dobra kultury, Warszawa 1939—1945*, s. 156—157.

nością konspiracyjną, aresztowaniem, nagłym wyjazdem i opuszczeniem mieszkania czy koniecznością sprzedaży książek. W takich okolicznościach przypadły cenne księgozbiory, m. in. Ludomiła Lewenstama, Józefa Wasowskiego (Waserzuga)<sup>31</sup>.

Podczas tzw. akcji pruszkowskiej na przełomie lat 1944/1945 starano się ratować nie tylko zbiory publiczne, ale także prywatne o dużej wartości. Ze zbiorów prywatnych udało się zabezpieczyć część księgozbioru redaktora „Kuriera Warszawskiego” Brunona Korotyńskiego. Biblioteka znajdująca się na trzecim piętrze pięciopiętrowego narożnego domu przy ul. Mokotowskiej 17 zawierała cenny zbiór rękopisów, a zwłaszcza warsawianów. Ekipa ratownicza tzw. akcji pruszkowskiej, składająca się m. in. z Piotra Biegańskiego i Jana Zachwatowicza, przejeżdżając przez plac Zbawiciela 2 XI 1944 r. dostrzegła, że dom, gdzie mieszkał B. Korotyński, zaczyna płonąć od dachu. Natychmiast zatrzymano się i wyniesiono z opustoszałego mieszkania cenne zbiory. I tak dosłownie w ostatniej chwili w pełnej bohaterstwa i poświęcenia akcji uratowano z płonącego już domu część wartościowej biblioteki. Dom przy ul. Mokotowskiej, podpalony przez hitlerowców, wypalił się aż do parteru<sup>32</sup>. Ocalałe zbiory ofiarowane zostały Państwowemu Archiwum województwa i m. stołecznego Warszawy.

W wyniku działań wojennych i planowanych akcji dewastacyjnych okupanta niemal doszczętnemu zniszczeniu uległa polska radiofonia. W tej dziedzinie straciliśmy prawie wszystko. W pierwszych latach okupacji hitlerowcy zagrabiliby historycznej wartości zbiory nagrań i płytoteek oraz instrumentów muzycznych. Zarekwirowali prawie wszystkie radioodbiorniki lampowe i detektorowe. Radioodbiorniki, ukryte przez ludność i przechowywane konspiracyjnie z narażeniem życia, po wojnie nie nadawały się do użytku. Na początku okupacji hitlerowcy wywieźli w głąb Rzeszy eksperymentalną stację telewizyjną, zainstalowaną w 1938 r. w gmachu Prudentialu w Warszawie, a przed wycofaniem się wysadzili w powietrze wszystkie radiostacje i obiekty radiowe. Prawie w 98% zniszczono polski przemysł radiotechniczny. Fabryki lamp nadawczych i sprzętu radiotechnicznego ograbiono z cenniejszych maszyn i urządzeń — część maszyn wywieziono, część zniszczono<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> Z. Rabska, *Moje życie z książką. Wspomnienia*, Wrocław 1964, t. 2, s. 294—295, 353—354 i in.; A. Trepieński, *op. cit.*, s. 109 i 112.

<sup>32</sup> S. Herbst, *Relacja*, [w:] *Walka o dobrą kulturę, Warszawa 1939—1945*, t. 1, s. 136. M. Łodyński, *Pruszkowska akcja zabezpieczania warszawskich zbiorów bibliotecznych (1944—1945). Wspomnienia uczestnika akcji*, [w:] *Walka o dobrą kulturę. Warszawa 1939—1945*, t. 2, s. 268—269; Relacje ustne Piotra Biegańskiego i Jana Zachwatowicza udzielone autorce.

<sup>33</sup> M. Kwiatkowski, *Powojenna odbudowa polskiej radiofonii*, „Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej”, 1971, z. 1, s. 142; S. Miszcza, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, s. 222—223.

Związany ściśle z prasą przemysł celulozowo-papierniczy ucierpiał szczególnie dotkliwie. Nie tylko rozwój tej gałęzi przemysłu został podczas okupacji zahamowany, ale stan naszego posiadania w tej dziedzinie cofnął się do okresu po pierwszej wojnie światowej. Ponad 50% maszyn zostało zniszczonych w wyniku wywózki i grabieży urządzeń, wskutek celowej dewastacji lub w czasie działań wojennych. Bardzo cenne urządzenia okupant wywiózł z fabryk we Włocławku i w Niedomicach. Przed wycofaniem się zniszczył m.in. maszyny w Mirkach i Żywcu. W większości fabryk urządzenia pozbawione zostały filców, sit, suszników, pasów transmisyjnych, motorów, kotłowni, tak że nie nadawały się do uruchomienia. Ze znajdujących się w powojennych granicach państwa 38 fabryk z 53 maszynami celulozowo-papierniczymi (z 1939 r.) zdołano zaledwie uruchomić w połowie 1945 r. tylko 12 maszyn papierniczych, które z trudem wytwarzały zaledwie 18—20% przedwojennej produkcji<sup>34</sup>.

I w tej dziedzinie nadzieje na rekompensatę za zagrabione i zdemolowane przez okupanta maszyny przemysłu celulozowo-papierniczego na tzw. Ziemiach Odzyskanych okazały się płonne. Największym obiektem papierniczym na tych terenach był w pełni zautomatyzowany kombinat znany ze swych wyrobów na całym świecie pod nazwą „Feldmühle”. Zdolność produkcyjna „Feldmühle” równała się połowie ogólnopolskiej produkcji papieru z 1938 r. Zakład ten miał na Odrze własny port wyładunkowy, fabryczne tory kolejowe, własną elektrownię, gorzelnię, rektyfikatory spirytusu celulozowego oraz wytwórnię chloru i sody. Niestety obiekt uległ kompletnemu zniszczeniu. Ocalało nie więcej niż 5—10% maszyn, częściowo niektóre budynki. Ogółem przemysł celulozowo-papierniczy zniszczony został w 96% na Pomorzu szczecińskim<sup>35</sup>.

W zasadzie wszystkie służące prasie środki przekazu i łączności zostały podczas wojny zniszczone i nie nadawały się do natychmiastowego użytku po wyzwoleniu kraju. Sieci połączeń dalekopisowych, telegraficznych i telefonicznych zostały zerwane. Centrale i stacje przekaźnikowe były unieruchomione i zdemolowane. Hitlerowcy wycofując się zdemontowali większość podstawowych urządzeń w gazowniach, elektrowniach i w wodociągach pozbawiając wielkie aglomeracje miejskie

<sup>34</sup> S. Januszewski, *Jak uruchomiono papiernię Mirków*, „Głos Ludu”, nr 151(192) z 14 VI 1945; K. Kotowicz, *Po zjeździe papierniczym*, „Rzeczypospolita”, nr 173(313) z 30 VI 1945; J. Wieliński, *Przemysł celulozowo-papierniczy w chwili obecnej*, „Przegląd Papierniczy”, nr 1 z z 1 VIII 1945; J. Marchlewska-Szrajerowa, *Zarys sytuacji przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy”, 1947, nr 12(47); M. Zawadka, *Polski przemysł papierniczy w latach 1945—1961. Rozmowa z Janem Ogrodzińskim, wiceministrem Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego*, „Prasa Polska”, 1961, nr 12(164).

<sup>35</sup> F. Barciński, *Przemysł*, [w:] *Pomorze zachodnie*, Poznań 1949, s. 109—112; S. Rychlik, *Zniszczenia przemysłu w wyniku drugiej wojny światowej*, [w:] *Pomorze szczecińskie 1945—1965*, Poznań—Szczecin 1967, s. 201.

elektryczności i wody. Niemal całkowicie sparaliżowany został transport kolejowy. Na setkach kilometrów tras pozostawili okupanci miny lub pozrywali tory. Zniszczonych zostało 63<sup>0</sup>/<sub>0</sub> mostów kolejowych. Zdziesiątkowany był tabor kolejowy. Straciliśmy podczas wojny 81<sup>0</sup>/<sub>0</sub> parowozów, 84<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wagonów towarowych i 88<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wagonów osobowych. Wysadzone zostały w powietrze, zagrabione, zdemontowane lub zaminowane rozdzielnie, zwrotnice i urządzenia sygnalizacyjne. Ogólne zniszczenia wojenne kolei oszacowane są na 74<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, co umożliwiło wykorzystywanie jej do kolportażu prasy po wyzwoleniu. Straty w transporcie samochodowym oblicza się na 58<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a straty Polskich Linii Lotniczych na prawie 100 procent<sup>36</sup>.

Wojna i pięcioletnia okupacja spowodowały w Polsce oprócz olbrzymich zniszczeń materialnych także nieobliczalne, a najbardziej chyba dotkliwe straty ludzkie. W wyniku terroru hitlerowskiego zdziesiątkowana została kadra drukarska i dziennikarska. W latach 1939—1945 poniosło śmierć około 4 tysięcy drukarzy, tj. 1/3 przedwojennej kadry<sup>37</sup>. Ponad 30<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dziennikarzy, aktywnych w 1939 r., zginęło na frontach drugiej wojny światowej, w ruchu oporu, egzekucjach, obozach koncentracyjnych lub zmarło z wycieńczenia podczas okupacji. Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, założony w 1924 r., liczył w dniu 1 stycznia 1938 r. 936 członków. W dniu 10 maja 1939 podczas ostatniego przed wojną Walnego Zjazdu Związków Dziennikarzy RP w Gdyni stan liczebny członków rzeczywistych wynosił 1026 i 217 aplikantów. Pierwsza lista strat, opublikowana podczas pierwszego powojennego zjazdu dziennikarzy (14—16 XII 1945), obejmowała ponad 260 nazwisk przedwojennych dziennikarzy. Wykaz ten, opracowany przez Władysława Dunin-Wąsowicza, uzupełniono prawie do 400 dziennikarzy i złożono w 1946 r. w archiwum Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Z 395 dziennikarzy 3 dziennikarzy zginęło w wypadkach i katastrofach, 17 — poległo na różnych frontach, 23 — poległo w kampanii wrześniowej, 21 zginęło bez wieści, 22 — zginęło w powstaniu warszawskim, 45 zginęło w gettach, 74 — zostało rozstrzelanych i zamordowanych, 84 zmarło wskutek ran, wycieńczenia lub starości, najwięcej, 103, zginęło w więzieniach i obozach koncentracyjnych<sup>38</sup>. Jan Załubski obliczył, że z syndykatu po-

<sup>36</sup> A. Jeziński, *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944—1968*, Warszawa 1971, s. 52, 55—56; B. Gałązka-Petz, A. Jaworski, *Odbudowa gospodarki narodowej*, [w:] *Gospodarka Polski Ludowej 1944—1945*, Warszawa 1974; s. 231—233; W. Gora, *Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944—1974*, Warszawa 1974, s. 35.

<sup>37</sup> J. Wojnicz, *Na marginesie Dni Oświaty, Książki i Prasy*, „Poligrafika”, 1951, nr 4; K. Rusinek, *Stuzba zaszczytna*, [w:] *Drukarskim szlakiem*, s. 15.

<sup>38</sup> J. Dunin-Wąsowiczowa, *Materiały o sytuacji i działalności dziennikarzy polskich w okresie okupacji hitlerowskiej (1939—1945)*, s. 99; [B.a.] *Załobna karta dziennikarstwa polskiego. Bojownicy pióra, którzy padli w walce 1939—1945*, „Rzeczpospolita”, nr 341(481) z 15 XII 1945; W. Dunin-Wąsowicz, *Wojna i okupacja nie oszczędziła dziennikarzy*, „Prasa Polska”, 1959, nr 10.



znańskiego wojna zabrała czwartą część dziennikarzy, a spośród zatrudnionych w wydawnictwie Drukarnia Polska trzecią część<sup>39</sup>. Jan Renik obliczył, że spośród przedwojennej kadry ze Śląska i Zagłębia śmierć poniosło podczas okupacji 50% dziennikarzy<sup>40</sup>. Ogółem można szacować, że w wyniku drugiej wojny światowej straciliśmy około 30% dziennikarzy<sup>41</sup>. Cyfra ta nie oddaje faktycznych strat, których nie sposób zliczyć ani podsumować.

Znaczna część dziennikarzy rozproszyła się po świecie, pewna grupa pozostała na emigracji politycznej i nie powróciła do kraju. Część dziennikarzy w wyniku wojny zmieniła zawód. Niektórzy z nich podjęli działalność polityczną lub dyplomatyczną, jak np. redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego” Józef Winiewicz. Wielu przedwojennych dziennikarzy, którzy po wojnie przystąpili do organizowania prasy, miało tak zrujnowane zdrowie w wyniku ciężkich warunków życia okupacyjnego lub wskutek pobytu w obozach koncentracyjnych, że zmarło w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, jak np. Stanisław Jarkowski, czy Józef Wasowski. Nieobliczalne są ubytki w stanie zdrowia dziennikarzy spowodowane wojną. Wielu wyszło z wojny z trwałymi kalectwami, urazami, nieuleczalnymi chorobami rzutującymi do dziś na stan zdrowia i samopoczucia kadry dziennikarskiej.

Strata tych ludzi to niepowetowany ubytek intelektu, wiedzy, doświadczenia — skarbów tak potrzebnych krajowi po odzyskaniu niepodległości.

<sup>39</sup> J. Załubski, *Wielkopolska prasa i jej twórcy w latach 1945—1955*, Warszawa—Poznań 1972, s. 116.

<sup>40</sup> J. Renik, *Od kaszty do pióra. Wspomnienie starego dziennikarza*, Katowice 1967, s. 181—182. Por. R. Hajduk, S. Ziemia, *Lista strat dziennikarstwa polskiego na Śląsku z lat 1939—1945*, „Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej”, 1973, z. 2, s. 196—207.

<sup>41</sup> T. Szarota podaje, że straty dziennikarzy wyniosły 13% (rozdział „Polska Ludowa 1944—1950. Przemiany społeczne” w: *Upowszechnienie kultury*, Wrocław 1974, s. 411). Procent strat obliczył biorąc za podstawę stan członków Związku Dziennikarzy RP z 1 I 1938, tzn. 936, i dane z tabeli strat osobowych, opracowaną przez Antoniego Symonowicza wskazujące liczbę 122 dziennikarzy (*Walka z kulturą polską*, [w:] *Straty wojenne Polski w latach 1939—1945*, Poznań—Warszawa, 1962, s. 90). Wydaje się, że bardziej miarodajne i wiarygodne jest oparcie się w obliczaniu szacunków procentowych na wykazach imiennych zawierających konkretne nazwiska i okoliczności śmierci, które pieczołowicie gromadzili sami dziennikarze: Janina i Władysław Dunin-Wąsowiczowie, Ryszard Hajduk i Stanisław Ziemia. Prace nad tymi wykazami nie zostały zakończone z powodu śmierci autorów. Warto by je kontynuować, zmieniając może dobór kryteriów.